

Cyfrowy Wyspiański

Akropolis według Stanisława Wyspiańskiego,

reż. Łukasz Twarkowski, Stary Teatr w Krakowie



Wystawienie poetyckiego, symbolicznego i hermetycznego dramatu Wyspiańskiego to rodzaj mission impossible i to nie tylko dziś, gdy od jego napisania minęło 110 lat. Nie spieszyli się z przenoszeniem tej totalnej wizji cywilizacji śródziemnomorskiej współcześni poety, na pierwszą inscenizację trzeba było czekać dwie dekady, a i później „**Akropolis**” grywano rzadko i bez sukcesów (wyjątkiem była realizacja Jerzego Grotowskiego, który akcję z Katedry Wawelskiej przeniósł do obozu zagłady).

Spektakl **Łukasza Twarkowskiego** oparty jest na ciekawym pomysle: zaczyna się od bratobójczego strzału biblijnego Ezawa w głowę Jakuba, kontekstem dla wizji Wyspiańskiego (snutych na łożu śmierci) stanie się umieranie mózgu, człowieka i – szerzej – ludzkości wraz ze stworzoną przez nią cywilizacją. Największym cmentarzem i sanktuarium przeszłości, odpowiednikiem Katedry, jest dziś internet, pamięć cywilizacji to megabajty na serwerach. Design, kostiumy i projekcje wideo tworzą klimat rodem z „Odysei kosmicznej” i „Solaris”. Po tym świecie-nieświecie przechadzają się zjawy/wspomnienia/awatary/programy. Odtwarzają, powtarzają w różnych wariantach przeszłość. Przyszłości nie mają. To pełna melancholii wizja zapętlonej, recyklingującej i archiwizującej współczesnej, ale napędzanej przeszłością, cywilizacji. I celny komentarz do niedawnej afery wokół Starego Teatru.

ANETA KYZIOL

Zbigniew
W. Kaleta
i Małgorzata
Gałkowska
w cyfrowym
świecie

